

CZEŚĆ PAMIĘCI UMIŁOWANEGO OJCA NARODU

Jak grom z jasnego nieba spadła na nas straszna, przyniatająca, paraliżująca wieść o śmierci Marszałka Piłsudskiego.

W pierwszej chwili od uderzenia strasznego ciosu nie chcieliśmy wierzyć oczom, nie chcieliśmy wierzyć uszom, byliśmy zgnębieni, przybici okrutną wieścią.

Marszałek Piłsudski nie żyje!

Jęknięty żalem strasznym polskie serca, ciężar przeogromnego smutku targnął nasze pierś, ścisnęły się od gwałtownych wzruszeń gardła, łzy miłości i żalu okrutnego po Dobrym Ojcu napłynęły do oczu.

Piłsudski nie żyje...

Odszedł od nas na wieki umiłowany Wódz Narodu.

Przestało bić to wielkie, szlachetne, gorące serce, które ukochało Polskę i naród jej ponad wszystko w życiu i które przez całe życie dla niej do ostatniego tchnienia dla Jej wolności, dla Jej wielkości i chwały służyło.

Odszedł w zaświaty wielki i najwierniejszy Syn Ojczyzny, który kochał Polskę nie połową, ale całą duszą, który poświęcił jej całe swe życie, wszystkie swe myśli, wszystkie swe czyny.

Polska dla Niego była Alfą i Omegą, była mu celem życia, najwyższym ideałem życiowym.

Pożegnał nas na wieki dobry Ojciec i Nauczyciel, Wychowawca swego narodu, który przede wszystkim kochał, choć karmił w poźrzebie; który wytykając wady — prowadził, wskazywał, nauczał i hartował ducha i ciało.

Bo Piłsudski był prawdziwym symbolem mocy i tężyzny narodu.

Wyrywał on nowe drogi, prowadził przez zarosłą cierniami i głógami puszcę ducha i wołał do swych naśladowców i bohaterów odradzających swe charaktery narodowe pod umiejętnym jego kierownictwem:

"Idziemy śladem wielkich przemian ducha, który nas prowadzi — jednych stawia pod ziemią i ci kopią jak krety, innych ku światu srogiemu na trudy i znoje wiedzie..."

Ten symbol mocy i tężyzny narodu był treścią jego życia, był dla niego hasłem pracy życiowej po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, gdy zabrał się do ciężkiego zadania hartowania woli i charakteru narodu, zostawiając mu na przyszłość przykazanie:

"NIE DOŚĆ JEST SZERZYĆ I KSZTAŁTOWAĆ POGLĄDY — TRZEBA NATĘŻAĆ I HARTOWAĆ WOLĘ NARODU."

"Polska ma przed sobą wielką pracę" — powiedział Marszałek Piłsudski w mowie swej w Lublinie. "Polska, ta wysniona, wymarzona, ma wszystkie zewnętrzne cechy, którymi my wychowani w niewoli, cieszyć się możemy: wielkie wojsko, wielkie triumfy, wielką zewnętrzną siłę, wielką potęgę, którą i wrogowie i przyjaciele szanować i uznawać, chociażby nie chcieli — muszą. Mamy Orła Białego, szumiącego nad głowami, mamy tysiące powodów, którymi serca nasze cieszyć możemy. Lecz uderzmy się w pierś! CZY MAMY DOŚĆ WE-

Tak mówił Marszałek Piłsudski w Lublinie do swych Legionistów i do całego narodu w roku 1920. I tak mówił dalej:

"Na to pytanie Polska jeszcze nie odpowiedziała. Ten egzamin z sił swych zdać jeszcze musi. Czeka nas pod tym względem wielki wysiłek, na który my wszyscy, nowoczesne pokolenie zdobyć się musimy, jeżeli chcemy zabezpieczyć następnym pokoleniom łatwe życie, jeżeli chcemy odwrócić tak daleko koło historii, aby wielka Rzeczypospolita Polska była największą potęgą nie tylko wojenną lecz i kulturalną na całym Wschodzie.

"Wskrzесиć i tak ją postawić w sile i mocy, w potęgę ducha i wielkiej kultury musimy, aby się mogła ostać w tych wielkich, być może, przewrotach, które ludzkość czekają. Na pracę tak ciężką, gdy się wysiłek wszelki rzuca na szalę wojenną, jednak kraj koniecznie, zdaniem moim zdobyć się musi. W pracy tej trzeba umieć być ofiarnym. Jeżeli mówię o ofierze, to nie mówię o ofierze względnie łatwej.

"Tam gdzie chodzi o życie, tam gdzie chodzi o krew, jest ta ofiara najłatwiejszą, chociaż w laury owitą. To jest ofiara, na którą się Polska zapewne zdobędzie. IDZIE O OFIARĘ CIĘŻKĄ, MOŻE O OFIARĘ, ROBIONĄ DLA SIŁY CAŁEGO NARODU, IDZIE O OFIARĘ I UMIEJĘTNOŚĆ ROBIENIA USTĘPSTW WZAJEMNYCH, IDZIE O OFIARĘ Z TEGO, CO LUDZIOM BYĆ MOŻE I JEST NAJDROŻSZE, O OFIARĘ ZE SWOICH PRZEKONAŃ I POGLĄDÓW. IDZIE O TO, ABY KRAJ NASZ ZROZUMIAŁ, ŻE SWOBODA TO NIE JEST KAPRYS, ŻE SWOBODA TO NIE JEST "MNIE WSZYSTKO WOLNO, A DRUGIEMU NIC, ŻE SWOBODA, JEŻELI MA BYĆ SIŁĄ, MUSI JEDNO-CZYĆ, MUSI ŁĄCZYĆ, MUSI RĘKĘ SASIADOM I PRZECIWNİKOM PODAWAĆ, MUSI U-MIEĆ GODZIĆ SPRZECZNOŚCI, A NIE TYLKO PRZY SVOJEM SIĘ UPIERAĆ. Z takiej jedynie ustępliwości wzajemnej, z takiego jedynie szanowania wzajemnego, z takiej jedynie umiejętności podawania do wspólnej pracy dłoni wszystkim, wypływa moc wielka w chwila-

ch trudnych i w chwilach kryzysów państwowych".

Tak oto wołał do narodu i tak go nauczał Piłsudski. Wczytujemy się uważnie i głęboko w te słowa pełne miłości Ojczyzny, pełne troski o jej dobro najwyższe i rozwój narodu fizyczny, duchowy i kulturalny. Słowa te odchodzącego od nas wielkiego Nauczyciela narodu mają taką samą wartość dla Polaków w Ojczyźnie jak i na Wychodźstwie.

Piłsudski mówił:

"Wolnym zostać może ten tylko, kto własną wolą, własną ofiarą, własną walką się wyzwoli."

Jest to prawie to samo, tylko inaczej powiedziane, co kiedyś powiedział narodowi pierwszy jego Naczelnik, Tadeusz Kościuszko:

"Poznać się na własnej sile — to pierwszy krok do zwycięstwa."

Tej tężyzny ducha i ciała i tej wiary w siebie nauczał wielki Wychowawca narodu — Józef Piłsudski.

Sterane całozyciowymi walkami ciało jego odeszło od nas na wieki, ale pozostaje z nami jego Duch, jego wielkie dzieło, jego wielkie nau-